

Jakub Olchowski

Hybrydowa kontrofensywa

Na przełomie maja i czerwca 2023 r. Ukraina rozpoczęła działania kontrofensywne. Zdając sobie sprawę z wysokiej stawki i dużych oczekiwań, tak ze strony społeczeństwa, jak i zachodnich partnerów, władze Ukrainy starają się tonować nadmierny optymizm. Jednocześnie sięgnięto też po instrumenty hybrydowe, by zwiększać szanse kontrofensywy poprzez destabilizowanie i wywoływanie chaosu w Rosji.

Stawka w grze. Oczekiwaniu na wiosenną ukraińską kontrofensywę towarzyszyły liczne i optymistyczne komentarze, zapowiadające zbliżający się punkt zwrotny w wojnie. Jednocześnie zaczęły się pojawiać powściągliwe i ostrożne wypowiedzi ukraińskich władz i dowództwa sił zbrojnych. Minister Ołeksij Reznikow zauważył, że o ile na początku rosyjskiej inwazji w 2022 r. świat nie docenił możliwości Ukrainy, o tyle w chwili obecnej je przecenia. Kijów zdaje sobie sprawę, że brak wyraźnych militarnych sukcesów ukraińskich może spowodować wzrost nacisku na Ukrainę ze strony Zachodu, by podjęła negocjacje z Rosją. To scenariusz niekorzystny, ponieważ nie tylko legitymizowałby, przynajmniej w pewnym stopniu, okupację części ziem ukraińskich przez Rosję, ale dałby jej czas na przewyciężenie izolacji międzynarodowej, ustabilizowanie własnej sytuacji polityczno-społecznej i przygotowanie do kolejnej, nieuniknionej agresji. Na taki rozwój wydarzeń liczy natomiast Rosja, dążąc do wyczerpania Ukrainy i przekonania Zachodu o bezcelowości wspierania Ukraińców.

Wiadomo także, że Rosjanie przygotowali się do ewentualnej ukraińskiej ofensywy, rozbudowując od miesięcy pozycje obronne, co uniemożliwia powtórzenie spektakularnego sukcesu, jakim była ukraińska kontrofensywa latem i jesienią 2022 r. Ukraina nie dysponuje siłami ani środkami walki, by podjąć działania na liczącej ok. 1400 km linii frontu. Rezerwy ludzkie są na wyczerpaniu, niemożliwe jest zdobycie przewagi w powietrzu, brakuje artylerii dalekosiężnej – zmasowana ofensywa nie ma w takich warunkach szans powodzenia. Koncentrowanie znacznych sił na wybranych odcinkach byłoby z kolei zbyt ryzykowne w obliczu ciągłego zagrożenia rosyjskimi atakami, odebrałoby też niezbędny atut zaskoczenia.

By utrzymać międzynarodowe zaangażowanie i wykorzystać widoczne w Rosji symptomy rozprężenia, Ukraina, mimo skromnych rezerw i środków, musi jednak przejąć inicjatywę. Stawką nie jest szybkie zwycięstwo i zakończenie wojny, ale osiągnięcie przewagi militarnej, politycznej i psychologicznej, co może wpłynąć na dalszy przebieg wojny. Stąd szeroko zakrojone przygotowania – z jednej strony wielomiesięczna i kosztowna obrona nieistotnego operacyjnie i strategicznie Bachmutu, która jednak angażowała i wykrwawiała znaczne siły rosyjskie, dając przy tym czas Ukraińcom na szkolenie jednostek i gromadzenie broni oraz amunicji; z drugiej zaś intensywne działania dyplomatyczne. Prezydent Zełenski odwiedził w pierwszych miesiącach 2023 r. m.in. Londyn, Rzym, Paryż, Berlin, Hagę, uczestniczył także w szczytach G7 i Ligi Państw Arabskich. Minister spraw zagranicznych Dmytro Kuleba odbywa nieustanne podróże, m.in. do państw afrykańskich. Celem tych działań jest pozyskanie, utrzymanie i poszerzenie międzynarodowego wsparcia, także w państwach, w których wpływy utrzymują Rosja i Chiny.

Kto mieczem wojuje. Wszystko wskazuje na to, że w obliczu silniejszego przeciwnika Ukraina zdecydowała się na sięgnięcie po instrumenty używane wcześniej przeciw niej przez Rosję – działania hybrydowe. Realizowane w kreatywny sposób nawiązują też do rosyjskiej koncepcji *МЯТЕЖВОЙНЫ* (tłumaczonej na polski zwykle jako „wojna buntownicza”). Ich celem nie jest militarne przełamanie frontu, ale wielopłaszczyznowe oddziaływanie na przeciwnika, także na jego morale i motywację. Prowadzone są zatem operacje dezinformacyjne, np. wprowadzanie w błąd co do możliwych kierunków oraz czasu ataku, a także intensywne cyberataki – Ukraińcy włamali się m.in. do infrastruktury rosyjskiego kompleksu innowacji naukowo-technologicznych Skołkowo (przedstawianego w Rosji jako odpowiednik „Krzemowej Doliny”). W rosyjskich mediach pojawiały się

doniesienia, że Władimir Putin wprowadził stan wojenny i powszechną mobilizację w trzech obwodach (białgorodzki, briański i kurski) w związku z wkroczeniem armii ukraińskiej, na Krymie kilka kanałów telewizyjnych wyemitowało film o ukraińskiej kontrofensywie. Wszystkie te doniesienia musiały dementować rosyjskie władze, tłumacząc je włamaniami hakerskimi.

Ponadto trwają działania kinetyczne: na różne obiekty (linie kolejowe, pociągi, składy paliw i amunicji, bazy wojskowe itp.), znajdujące się i na terytoriach Ukrainy okupowanych przez Rosję, i w samej Rosji, dokonywane były i są ataki, przeprowadzane bądź przez drony, bądź przez siły specjalne. Na terytoriach okupowanych współpracujący z Rosjanami kolaboranci padają ofiarami zamachów, dochodzi także do ataków na terenie Rosji – drony uderzały m.in. w Moskwie, część z nich miała spaść w dzielnicach zamieszkałych przez rosyjską elitę polityczną i finansową. Jednocześnie strona ukraińska zaprzecza, jakoby to ona przeprowadzała te ataki – co także jest elementem działań hybrydowych i nawiązaniem do „zielonych ludzików” z okresu aneksji Krymu.

Z kolei pewną analogią do ługańskich i donieckich „separatystów” mogą być działania rosyjskich jednostek (Legion „Wolność Rosji”, Rosyjski Korpus Ochotniczy), walczących po stronie Ukrainy. Ich wkroczenie na terytorium Federacji Rosyjskiej i rajd po obwodzie białgorodzki oraz sąsiednich nie tylko skompromitowały Rosję militarnie, ale posłużyły za kanwę dla swoistego „trollingu”: Ukraina zaprzeczyła swojemu udziałowi w tej operacji, podkreślając jej „rosyjsko-rosyjski” charakter, pojawiły się natomiast informacje o rzekomym referendum w sprawie utworzenia Białgorodzkiej Republiki Ludowej, o „wyzwoleniu” czy o otwarciu korytarza humanitarnego z Rosji do Ukrainy, którym Rosjanie mogliby uciec przed własną armią, ostrzeliwującą Białgorod, i prosić na Ukrainie o azyl.

Tego rodzaju działania będą kontynuowane – nie jako uzupełnienie kontrofensywy, ale jako jeden z jej kluczowych elementów. Ukraińskie dowództwo będzie dążyć do tego, by rosyjskie społeczeństwo odczuło skutki wojny. Ma się to przekładać na dalsze obniżenie morale sił rosyjskich i destabilizację Rosji.

Reakcje w Rosji. Aż do „buntu” wagnerowców, który wywołał panikę i skłonił do publicznej aktywności nawet Władimira Putina (zob. „Komentarze IES”, nr 888; „Komentarze IES”, nr 889), władze rosyjskie w ograniczony sposób reagowały na rozwój wydarzeń bądź go bagatelizowały, tradycyjnie zapewniając, że sytuacja jest pod pełną kontrolą sił rosyjskich. Jednak powtarzające się na terytorium Rosji ataki ukraińskich dronów i sił specjalnych, a zwłaszcza rajd proukraińskich formacji rosyjskich, skutkujący ucieczką wielu mieszkańców rejonów przygranicznych, ogłoszeniem alertu antyterrorystycznego i przegrupowaniem sił rosyjskich z innych regionów, zmusiły administrację do przyznania, że atakowane jest terytorium Federacji Rosyjskiej, oraz zapewnień, że służby i wojsko skutecznie temu przeciwdziałają („zapobiegają zamachom terrorystycznym”). Z kolei na początku czerwca prezydent Putin oznajmił, że ukraińska kontrofensywa się rozpoczęła – ale że jest z sukcesami odpięra.

Jednocześnie w rosyjskiej blogosferze, serwisach społecznościowych, a nawet oficjalnych mediach pojawiają się zarzuty, że granica nie jest chroniona, przez co wojna przeniosła się do Rosji. Mnożą się skargi żołnierzy na złe dowodzenie, braki w zaopatrzeniu, nieefektywność działań państwa rosyjskiego. Krytyka ta narasta i pozostaje w jawnym kontraście do oficjalnej retoryki władz. Wpływowi blogerzy, mimo swego w większości ultranacjonalistycznego nastawienia, nie piszą już o pewnym zwycięstwie nad Ukrainą, ale o tym, że do maja 2023 r. zanotowano więcej przypadków dezercji w rosyjskiej armii niż w całym roku 2022, i o tym, że wysadzenie tamy w Nowej Kachowce było desperacką próbą zablokowania jednego z kierunków ukraińskiej ofensywy.

Widoczny jest także rosnący brak wzajemnego zaufania w rosyjskich elitach politycznych, wojskowych i finansowych, a także ich nieufność i rozczarowanie w odniesieniu do Kremla i personalnie prezydenta Putina, który zdaniem tak społeczeństwa, jak i wielu wpływowych Rosjan, nie wie, jak wygrać tę wojnę – jest zatem słaby. W efekcie narastają też wewnętrzrosyjskie konflikty i animozje – można założyć, że to one doprowadziły do „marszu sprawiedliwości” wagnerowców pod wodzą Jewgienija Prigożyna. Znamienne także, że obiektem krytyki nie są już tylko „bojarzy” (np. Szojgu i Gierasimow), ale i, choć nie zawsze otwarcie i bezpośrednio, sam „car”.

Wnioski. Strona ukraińska powściągliwie komentuje przebieg kontrofensywy, niewiele pojawia się w ukraińskiej infosferze doniesień z frontu. Kontrastuje to z poprzednimi etapami wojny i ułatwia działania propagandowe Rosji.

Władze Ukrainy zdają sobie jednak sprawę, jak istotny będzie sukces kontrofensywy, tak w wymiarze militarnym, jak i politycznym oraz psychologicznym – dla Ukrainy, Rosji i Zachodu. Niemniej ograniczone rezerwy ludzkie i materiałowe zmuszają Ukrainę do działań manewrowych i poszukiwania słabych punktów rosyjskiej obrony oraz liczenia na chaotyczne działania Rosjan.

Stąd cele ukraińskiej operacji nie tylko mają charakter militarny i terytorialny (odzyskanie okupowanych obszarów), ale jest to także ofensywa dyplomatyczna i szeroko wykorzystująca instrumenty hybrydowe – operacje psychologiczne, działania sił specjalnych, dezinformację i dywersję. Tego rodzaju działania nieregularne mają zarówno wpływać na morale obu stron, jak i zakłócać funkcjonowanie rosyjskiego zaplecza. Będą zatem kontynuowane równoległe do działań regularnych na froncie, przynoszą bowiem korzyści militarne (osłabienie morale rosyjskiej armii, być może przeniesienie części sił rosyjskich na terytorium Rosji) i przede wszystkim pozamilitarne: destabilizują sytuację wewnętrzną, oddziałują na nastroje społeczeństwa rosyjskiego, pogłębiają rozdzźwięk wśród elit i ich niezadowolenie, osłabiają wizerunek i wiarygodność Rosji i samego Putina. Zwłaszcza że przebieg wydarzeń, od rajdu na Białgorod po zajęcie Rostowa przez wagnerowców, pokazał, że Rosja nie ma żadnej strategii ani potencjału, by skutecznie neutralizować działania hybrydowe.